

Książka tygodnia

Gimnastyka dla języka

PAMIĘTACIE film „Jak rozpętałem II wojnę światową”? I taką scenę, w której wstrętny Niemiec pyta naszego bohatera o nazwisko, by je zapisać w obozowych księgach? Oprawca usłyszał wtedy: Grzegorz Bręczyszczykiewicz, co, ma się rozumieć, przerosło jego najśmielsze oczekiwania i lingwistyczne zdolności. Ech, ten język polski... Śliczności!

No dobrze, ale dlaczego ja Bręczyszczykiewicza ducha przywołuję? Ano dlatego, że ukazała się właśnie na rynku księgarskim, nakładem sławnego Harrym Potterem wydawnictwa Media Rodzina, książka Małgorzaty Strzałkowskiej „Gimnastyka dla języka (i Polaka i Anglika)”.

Rzecz to przezabawna, wdzięku i dźwięku pełna. Zaspokoi i tych, którzy w lekturze szukają rozrywki, i tych, którzy zapędy edukacyjne wykazują. Małgorzata Strzałkowska ofiaruje nam zbiór wierszyków, na któ-

rych można sobie połamać język, ale jaka frajda przy tym łamaniu! Co ja tu zresztą będę opisywała, lepiej zacytować...

„Nad rzeczulką nietoperze taszcza paczkę poprzez perze, w paczce kaszkę, ważkę, szelki, muszkę, puszkę i muszelki oraz miarkę, tarkę, rogi, bierki, serki i pierogi”.

Albo to...

„W połowie lata, w pewną sobotę, typ spod Sopotu kupił kapotę, lecz miał z kapotą niemały kłopot, bo mu kapota wpadała w łopot”.

Do książeczki dołączona jest płyta, na której wszystkie pomieszczone w tomie rymowanki czyta Piotr Fronczewski. I bywa, że też ma z tym kłopot! **Berenika LEMAŃCZYK**

